

## O. FLORIAN TOPOLSKI

### Powstaniec — Emigrant — Misjonarz

Historia kapucynów w Polsce dopiero w XX w. doczekała się naukowych opracowań<sup>1</sup>, z których można wyciągnąć ogólne wnioski o zasługach zakonu dla Kościoła i społeczeństwa. Dalsze prace z tego zakresu powinny w świetle prawdy przedstawić wkład zakonu w kulturę religijną i narodową.

Ogólnie znany jest w naszej historii patriotyzm poszczególnych kapucynów i ich udział we wszystkich prawie ruchach wolnościowych<sup>2</sup>. Obecny szkic przedstawia nieznaną a jednak zasługującą na wspomnienie postać z okresu powstania listopadowego i Wielkiej Emigracji<sup>3</sup>.

Piotr Topolski urodził się w rodzinie szlacheckiej dnia 2 lipca 1804 r. w Szpikowie nad Bohem, w dawnym województwie Bracławskim a wówczas w guberni Podolskiej. Po ukończeniu 5 klas gimnazjalnych w Winnicy, został przyjęty do zakonu kapucynów prowincji ruskiej przez o. Władysława Szponarskiego. Habit zakonny otrzymał w Ostrogu nad Horyniem dnia 4 maja 1822 z rąk o. Norberta Józefowicza, który równocześnie nadał mu imię zakonne Florian. W tymże klasztorze odbył nowicjat, który zakończył z bardzo pomyślnym wynikiem. Albowiem w trzech głosowa-

<sup>1</sup> Por. ks. Z. Obertyński, *Początki polskiej prowincji kapucynów*, Spraw. TNWarsz. Wydz. II, R. 29: 1936 s. 1—3 ss. 39. Odb. Warszawa 1936 ss. 34; tenże, *Das Werden und Wirken der polnischen Kapuzinerprovinz von der Teilung des Reiches (1680—1795)*, „Collectanea Franciscana” t. 8: 1938 s. 194—224, 354—383, 534—541; odb. Assisi 1938 ss. 72; tenże, *Litewskie plany polskich kapucynów*, „Ateneum Wileńskie” R. 14: 1939 s. 1—69, odb. Wilno 1939 ss. 69. Inne prace z tego zakresu pióra różnych autorów istnieją w rękopisach.

<sup>2</sup> K. Gadacz, *Les capucins dans l'insurrection de l'an 1863/64 en Pologne*, „Collect. Francisc.” t. 34: 1964 s. 99—130, nadd. Roma 1964 ss. 32; tenże, *Capucins polonais déportés en Russie et en Sibirie pour leur participation à l'insurrection de 1863*. W: *Miscellanea Melchor de Pobladura*, t. 2. Romae 1964 s. 455—482, nadd. Romae 1964.

<sup>3</sup> Zenon Maria [Gorlicki], *Polscy kapucyni na misjach*, „Misje Katolickie” R. 49: 1930 kol. 541—543; tenże, *Jeszcze o ks. Florianie Topolskim*, „Misje kat.” R. 50: 1931 kol. 207—209. Autor spisał biografię Topolskiego na podstawie materiałów nadesłanych przez o. Ireneusza z Anvers (Romae die 1 februarii 1931). Por. Archiwum Prowincji Krakowskiej OO. Kapucynów AP 168, Zyciorysy kapucynów, k. 96—98 i biografia w brulionie k. 99—108.

niach młody adept zakonny otrzymał wszystkie głosy pozytywne. Tym samym został dopuszczony do złożenia ślubów zakonnych. Dnia 3 maja 1823 w obecności gwardiana o. Witalisa Polakowskiego, o. Józefa Dohalskiego mistrza nowicjatu i całej społeczności zakonnej, zgromadzonej w refektarzu, dopełnił formalności prawnych. A 5 maja złożył profesję sympliczną na ręce o. Józefa w obecności świadków o. Teodula Strzelnickiego i rodziny zakonnej. Dnia 25 listopada o. Witalis przyjął profesję uroczystą od br. Floriana w obecności świadka o. Norberta<sup>4</sup>.

W wieku 19 lat rozpoczął w Winnicy studia filozoficzne a później teologiczne. Z tego okresu nie wiele mamy przekazów archiwalnych. Ale możemy przypuszczać, że prawdopodobnie 5 października 1824 w uroczystość M. B. Różańcowej otrzymał tonsurę w Winnicy. Ceremonii tej dopełnił bp kamieniecki Franciszek Borgiasz Łukasz Mackiewicz. Kronikarz klasztoru winnickiego zanotował, że 14 września 1825 bp Mackiewicz konsekrował kościół kapucyński w Kunie i przy tej okazji udzielił święceń subdiakonatu pięciu kapucyńskim klerykom, a 20 czerwca 1826 czterech kleryków otrzymało święcenia diakonatu a jeden subdiakonatu w Winnicy. W tej grupie mógł być i Topolski. Studia teologiczne definitywnie zakończył w r. 1828 pod kierunkiem doświadczonego lektora i pedagoga o. Jana Kantego Skarzewskiego. Studium to liczyło wtedy 6 studentów. W tym samym roku otrzymał święcenia kapłańskie<sup>5</sup>.

Pierwszą jego placówką duszpasterską był klasztor w Zbrzyżu. Spełniał tam obowiązki spowiednika i kaznodziei. W r. 1830 przeniesiono go do Brusilowa. W obydwóch klasztorach wybrano go dyskretem to jest mężem zaufania całego konwentu dla zarządzania klasztorom<sup>6</sup>. W krótkim czasie dał się poznać jako dobry mówca i swoimi przemówieniami uświetniał jubileusze i ważniejsze uroczystości. W nowicjacie i w studium filozoficzno-teologicznym zdobył nie tylko zasadnicze podstawy życia duchownego. Wtedy to już wstąpił na drogę zjednoczenia z Bogiem w duchu

<sup>4</sup> Liber aspirantium convolantium ad novi[c]iatum fr[at]rum M[on]ach[orum] S. P. Francisci Capucinatorum conventus Ostrogiensis, pro tunc regimen novitiatus A. R. P. Theodulo a Sielece vicario conventus Ostrogiensis et magistro novitiatus tenente. Anno Dni 1800 die 1ma Maji v. s. compilatus. Rkps w posiadaniu prywatnym, k. 68, 104, 105. J. B. Zaleski podaje inną datę urodzenia a mianowicie 29 czerwca. Por. *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*, wydał D. Zaleski, t. 1 Lwów 1900 s. 287.

<sup>5</sup> Eu. Heleniusz [Eustachy Iwanowski], *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, t. 1 Lwów 1894 s. 315—461: Księga klasztorna XX. Kapucynów winnickich, s. 410, 412, 420.

<sup>6</sup> Archiwum Prowincji Ruskiej OO. Kapucynów w depozycie AP Kraków. Acta capitulorum et congregationum Ordinis Fratrum Minorum Capucinatorum provinciae Russiae (1827—1875). Rkps s. 17, 24, 30.

ascetyczno-mistycznym. I tu tkwi klucz dla zrozumienia tajemnicy jego osobowości.

Dnia 29 listopada 1830 wybuchło w Warszawie powstanie skierowane przeciw carskiej Rosji. W krótkim czasie objęło obszar nazwany Królestwo Polskie. Początkowe sukcesy wojsk polskich wzбудziły nadzieje na odzyskanie wolności i w dalszych prowincjach. Gen. Dwernicki wkroczył na Wołyń, ażeby pobudzić do zbrojnego czynu Wołyń, Podole i Ukrainę i podtrzymać siły powstańcze regularnym wojskiem.

Wybuch powstania, pierwsze sukcesy wojsk polskich, wywołały głębokie wrażenie wśród Polaków pod zaborem rosyjskim. I w murach klasztoru w Brusilowie znalazły swój oddźwięk, O. Topolski, przeżywszy duchową wizję, postanowił zgłosić się w charakterze kapelana do oddziałów powstańczych. Jeden z jego przyjaciół użyczył mu podwozy. Już w czasie drugiej lub trzeciej nocnej podróży obrabowali go chłopci. Następnej nocy pod Machnowką osaczyła go pikieta z pięciu dragonów. Znaleźli broń, ale brakło pieniędzy, ażeby się wykupić. Żołnierze grozili rozstrzelaniem, ale o. Topolski w języku ruskim przekonał ich o swej niewinności. Pozostawili go w spokoju i poprosili o błogosławieństwo. Urok habitu zakonnego działał nawet na wojska carskie<sup>7</sup>. Po klęsce powstańców pod dowództwem gen. Kołyszki pod Daszowem w dniu 20 kwietnia 1831, powstanie na Podolu upadło, a ocalałe oddziały przeszły do Galicji<sup>8</sup>. O. Topolski pozostał około dwa lub trzy miesiące w jednym z domów obywatelskich pod Latyczowem, a potem przekroczył granicę austriacką i skierował się ku walczącej Warszawie. Ale nie zobaczył stolicy. W odległości 30 mil od Warszawy dowiedział się o jej upadku w dniu 7 września 1831<sup>9</sup>. Nie mógł już powrócić do klasztoru, ponieważ rosyjskie czynniki administracyjne umieściły go na liście osób skompromitowanych politycznie. Później już, może i z tego powodu, ażeby nie zaszkodzić rodzinie lub prowincji, nie wiele napisał w pamiętniku o swoim udziale w powstaniu. Ale w krótkiej biografii w języku francuskim nieznanym autor napisał: „il était aumônier d'un régiment d'insurgés polonais pendant la guerre de 1830”<sup>10</sup>.

Pozostała jedynie droga — emigracja do Francji znów poprzez Galicję.

Wraz z grupą emigrantów przekroczył granicę francuską 9

<sup>7</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II. Ks. Florian Topolski, *Pamiętnik indyjski* (29 VI 1834—20 IV 1837), k. 1; *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1 s. 287.

<sup>8</sup> Iwanowski, dz. cyt., t. 1 s. 431—432.

<sup>9</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II k. 2v.

<sup>10</sup> Tamże, rkps 9267/II k. 33 r.

sierpnia 1832<sup>11</sup>. Najpierw zatrzymał się w Nancy (dép. Meurthe et Moselle), a następnie wyjechał do Besançon (dép. Doubs)<sup>12</sup>. W tym departamencie został zarejestrowany pod numerem 96. W dniu 1 kwietnia 1833 opuścił Besançon i udał się do Luxeuil (Hte-Saône). 19 kwietnia tegoż roku w Epinal otrzymał paszport na podróż do Rzymu z zastrzeżeniem opuszczenia Francji przez punkt graniczny w Montbéliard<sup>13</sup>. Wyjechał do Rzymu, ale został z powrotem skierowany do Francji wskutek protestu ambasadora rosyjskiego. Józef Bohdan Zaleski napisał, że w tym czasie przez krótki okres czasu przebywał w Szwajcarii, a potem wrócił do Francji. Widocznie pragnął wzmocnić nadwątlone zdrowie, albowiem dnia 19 czerwca 1833 zjawił się w kuracyjnej miejscowości Plombières<sup>14</sup> (dép. des Vosges). Kuracja może była zbyt gwałtowna i w jej wyniku znalazł się w szpitalu w Salins (prawdopodobnie dép. du Jura). W okresie długiego leczenia przestudiował dokładnie wydawnictwo francuskiej Misji Zagranicznej „Lettres édifiantes”. Uwagę jego zwróciły tom 9, 10 i 13, w których przedstawiono historię przesładowań misjonarzy i chrześcijan w Kochinchinie<sup>15</sup> (obecnie Wietnam). Tak wzruszył się opisem krwawych i okrutnych tortur, że upadł na kolana przed swoim krzyżem i ślubował w intencji Polski pokonać wszystkie przeszkody i udać się do Chin dla szerzenia nauki Chrystusa. Wkrótce otrzymał zezwolenie władz francuskich na wyjazd do Kalkuty i zasilek w sumie 500 fr. Dalsze 500 fr. ofiarowali przyjaciele wraz z niezbędnym zaopatrzeniem dla misjonarza<sup>16</sup>. Na podstawie urzędowej kontroli emigracji polskiej możemy stwierdzić, że w r. 1834 znajdował się w departamencie Vosges. Otrzymywał zapomogę roczną 547.5 fr. W rubryce: *Notes sur la conduite*, wpisano: *très bonnes*<sup>17</sup>. W wyprawie frankfurckiej prawdopodobnie nie wziął udziału, albowiem nie jest umieszczony w spisie jej uczestników<sup>18</sup>.

<sup>11</sup> Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 374. Contrôle matricule des polonais réfugiés au 1<sup>er</sup> Janvier 1834, s. 322 nr 3966.

<sup>12</sup> Korespondencja J. B. Zaleskiego, t. 1 s. 288.

<sup>13</sup> Archives du Doubs, M. 814. List dyrektora archiwum, Besançon, 1 VI 1966.

<sup>14</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II k. 3v; Korespondencja J. B. Zaleskiego, t. 1 s. 288; Archives départementales des Vosges. Liasse 19 M 7. La liste des baigneurs de Plombières. List dyrektora archiwum, Epinal, 7 VI 1966.

<sup>15</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II k. 2v; *Lettres édifiantes et curieuses, écrites des Missions Étrangères*, Nouvelle édition, ornée du cinquanté belles gravures, t. 1—14 Lyon 1819. *Mémoires de la Chine* zawarte są w t. 9—14. *Notice historique sur la Cochinchine*, t. 9 s. 153 nn. Tom 9 poświęcony jest przesładowaniom misjonarzy i chrześcijan w Kochinchinie jak również t. 10 i 13.

<sup>16</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II k. 2v, 4v.

<sup>17</sup> Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 374. Contrôle matricule des polonais réfugiés au 1<sup>er</sup> Janvier 1834, s. 322 nr 3966.

<sup>18</sup> Informacja p. Czesława Chowańca dyrektora Bibl. Pol. w Paryżu.

Znany poeta Józef Bohdan Zaleski tak pisze o jego pobycie we Francji: „Nigdy nie zapomniał o stanie swoim zakonnym. Sam ubogi, żywił się lada czym, a ostatni grosz i nawet odzienie, obuwie odawał pierwszemu żebrakowi, którego w drodze napotykał. Świętobliwi emigrant-kapłan, który był towarzyszem i świadkiem wówczas X. Floriana, nie może wypowiedzieć jego budujących cnót.” Zaznaczył jeszcze, że swoją świętobliwością zjednał sobie serca pobożnych osób. Jeszcze w okresie powstania złożył Bogu ślubowanie, że w intencji Ojczyzny osiem lat swego życia poświęci pracy misyjnej. Obecnie nadszedł czas spełnienia obietnicy<sup>19</sup>. Przyszło to tym łatwiej, że w rozgrywkach politycznych emigracji nie brał żadnego udziału. Dnia 2 lipca 1835 z Bordeaux na okręcie handlowym „L'Inchavis” (?) wyjechał do Indii. Po pięciu miesiącach podróży w dniu 2 grudnia statek zawiąnął do portu w Kalkucie. Tak miasto, jak i kultura hinduska wywarły wrażenie na o. Topolskim. Poza sobą pozostawił Europę, teraz przed nim ukazał się nowy, egzotyczny świat znany tylko z lektury, świat do którego od dawna tęsknił.

Zatrzymał się w klasztorze jezuitów, którzy przyjęli podróżnika z niekłamana radością. Tutaj i później będzie od czasu do czasu powracał, aby się wypowiedzieć i zaczerpnąć ducha Bożego do dalszej pracy. Przypadkowo spotkał u gościnnych gospodarzy bpa Antonina Pezzoni, administratora apostolskiego wikariatu apostolskiego Tybet-Hindustan. O. Florian nie miał oficjalnego skierowania z Kongregacji do Krzewienia Wiary, ale biskup na to nie zważał, lecz po zbadaniu dokumentów kapłańskich zabrał Topolskiego do swego wikariatu apostolskiego. Podróż rzeczną rozpoczęli z początkiem stycznia 1836 roku. Pezzoni dopiero po czterech miesiącach miał przybyć do stolicy wikariatu w Agra. Topolski zakończył podróż po upływie miesiąca w Purnea w stanie Bihara. Dwaj lekarze katolicy i pani Shillingford skorzystali z okazji i w imieniu społeczności katolickiej uprosili administratora apostolskiego o erygowanie stałej i normalnej placówki misyjnej i o pozostawienie na miejscu nowego misjonarza. Bp Pezzoni w obawie, że Stolica Apostolska może misję przyłączyć do Kalkuty zgodził się na wysuniętą propozycję. Okręg misyjny był bardzo obszerny i znajdował się na zachód od Kalkuty między dł. geogr. wschodnią 86°—88° a szer. geogr. północną 25°—27°. Na tym terenie znajdowały się następujące placówki misyjne: Purnea (rezydencja misjonarza), Bha-galpur, Monghyr i odkryta przez o. Floriana czwarta placówka Nautpore<sup>20</sup>. Bp Pezzoni natychmiast po przybyciu do stolicy wi-

<sup>19</sup> Korespondencja J. B. Zaleskiego, t. 1 s. 288.

<sup>20</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II k. 4v, 7v, 8v, 9v, 19r, 19v; H. Josson SJ., *La mission du Bengale Occidental ou archidiocèse de Calcutta*, t. 1—2, Bruges 1921.

kariatu powiadomił Kongregację dla Krzewienia Wiary o przybyciu misjonarza i o zainstalowaniu go w mieście Purnea. Zdaniem bpa był to człowiek „*di grande spiritualità, e zelo per servizio di Dio*”<sup>21</sup>.

### 1. Stacja misyjna w Purnea.

Siedziba wikariatu apostolskiego znajdowała się w Agra. Patna była wówczas stolicą prowincji Bihar w Indiach Angielskich, a dziś jest stolicą stanu Bihar w Suwerennej Demokratycznej Republice Indii. Z Patny w wyjątkowych wypadkach misjonarze obsługiwali społeczność katolicką w Purnea, leżącej w zachodnio-północnej stronie prowincji a szesnaście mil na wschód od rzeki Ganges. Rezydował tu sędzia, policja i władze administracyjne.

Katolicy tworzyli grupę składającą się z około 150 wiernych. Byli to przeważnie Europejczycy lub Euroazjaci, plantatorzy indygo (roślina zawierająca barwnik niebieski), pracownicy plantatorów, urzędnicy państwowi lub wojskowi. Kilkanaście rodzin mieszkało w mieście, pozostali pracowali w okolicy.

Miejscowi katolicy znani byli z wielkiej ofiarności a zwłaszcza niektórzy plantatorzy, bo w urodzajnych latach plantacje indygo przynosiły wielkie dochody. Wśród nich wyróżniała się wielkim poświęceniem Maria Shillingford. Misja od 20 lat nie miała stałego duszpasterza, dlatego misjonarza przyjęto z wielką radością.

O. Topolski z miejsca zabrał się do nauki języka angielskiego, tak że wkrótce poprawnie czytał nauki niedzielne, chociaż ich jeszcze nie rozumiał. Równocześnie z podobnym zapalem zagłębiał się w tajniki języka hindustani. Naukę miał o tyle ułatwioną, że znalazł tłumacza znającego język francuski<sup>22</sup>. Z czasem poczynił tak wielkie postępy, że dla ułatwienia pracy duszpasterskiej przełożył wielki katechizm z języka francuskiego na angielski i hindustani<sup>23</sup>.

W pierwszym rzędzie należało się jednak zatroszczyć o zbudowanie kościoła lub kaplicy i domu mieszkalnego. Plantatorzy in-

<sup>21</sup> Archivium S. Cong. de Prop. Fide, Roma, Indie Orientali 1832—1836. Scritture riferite nei Congressi, vol. 5 k. 687—690. List wik. apost. A. Pezzoni, Patna 11 III 1836.

<sup>22</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II k. 21v, 22r; A. Jann OFM Cap. *Die Aktensammlung des Bischofs Anastasius Hartmann zu einer Geschichte der Kapuzinermissionen in Tibet, Nepal und Hindustan*, Luzern 1925 s. 115; *Monumenta Anastasiana documenta vitam et gesta Servi Dei Anastasii Hartmann O. M. Cap. episcopi (1803—1866) collustrantia*. Collegit atque critica ratione recensuit Adelhelmus Jann a Stans O. M. Cap. Pars I Lucernae 1939—1948, t. 5 s. 738; Jossion, *dz. cyt.*, t. 2 s. 69.

<sup>23</sup> *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 739; Jossion, *dz. cyt.*, s. 70.

dygo ochoczo pospieszyli z pomocą. Maria Shillingford wraz z zięciem Ryszardem Cruize ofiarowali po 4000 rupii. Ale o. Florian, pelen zapału apostolskiego, chciał wzniesć okazałą świątynię na wzór europejski. Polecił pewnemu malarzowi z Goa, który z nim mieszkał, wykonanie planu, za który zapłacił 300 rupii. Po przestudiowaniu przedłożonego projektu, panowie z Purnea oświadczyli, że na zbudowanie planowanej świątyni nie wystarczy nawet 50 000 rupii. Ich zdaniem tak okazały kościół nie był potrzebny dla małej garstki wiernych. Ale misjonarz patrzył w przyszłość i uważał, że dla chwały Bożej żaden kościół nie jest ani zbyt wielki, ani zbyt piękny. Na razie więc zrezygnowano z wykonania projektu. Natomiast wzniesiono domek, składający się z dwóch pokoi — w tym jeden z pięterkiem — i kampanili. Całość budowli liczyła 10 kroków wszerz i 10 wzdłuż. Budowla ta kosztowała 9000 rupii nie licząc drewna i cegły, które darował p. Shillingford rozbierając sąsiedni dom. Należy zaznaczyć, że misjonarz często był nieobecny, a robotnicy zażywali wtedy — zdaniem ich — zasłużonego wypoczynku. Po wykonczeniu nowy obiekt nie spodobał się Topolskiemu, kazał dom rozebrać i wystawić nowy. Tak wyglądała sprawa budowy w świetle opisu wizytacyjnego bpa Anastazego Hartmanna z r. 1846<sup>24</sup>. Natomiast naoczny świadek wydarzeń z życia o. Floriana, pani Grey, stwierdziła, że zbudował wieżyczkę przy swoim domku, a następnie kazał ją rozebrać i wzniesć na nowo. Ale to tylko w tym celu, ażeby dać możność pracy biednym rzemieślnikom<sup>25</sup>. Motywem postępowania było i tu umiłowanie bliźniego. Dzięki temu liczba katolików wzrosła do 300. Na większe uroczystości przybywali do świątyni, uczestniczyli w słuchaniu mszy św., korzystali z sakramentów św. A prawie wszyscy uczęszczali na kursy religijne, prowadzone przez misjonarza we faktoriach okręgu misyjnego<sup>26</sup>.

### 2. Stacja misyjna w Bhagalpur.

Na zachód od Gangesu znajdowało się Bhagalpur. Misję założył tu o. Marek de Tomba w r. 1779. Kościół zbudował Dominik Piotr Lopez. Hospicjum ufudował o. Hipolit z Genui w r. 1830. Misjonarze przebywali tutaj tylko okazjnie. O. Florian był pierwszym stałym misjonarzem<sup>27</sup>, ale zastał wszystko w ruinie. Kościółek

<sup>24</sup> Jann, *dz. cyt.*, s. 117.

<sup>25</sup> *Missionserlebnisse eines Kapuzinermissionärs*, „Licht und Liebe, Zeitschrift zur Verbreitung der Kenntnis Indiens”, Wien Jg 2: 1910 nr 4 i 5 s. 36—38; nr 6 s. 46—47; nr 7 s. 54—55.

<sup>26</sup> Archivium S. Cong. de Prop. Fide, Roma, Indie Orientali 1841—1842. Scritt. riferite nei Congressi, vol. 8 s. 579.

<sup>27</sup> Jann, *dz. cyt.*, s. 111, 112.

był od wielu lat opuszczony i z czasem zamieniony w stajnię. Dwa domy należące do kościółka zostały rozwalone. O. Florian urządził tymczasowo kaplicę w jednym z pokojów właściciela kościoła, która zaledwie mogła pomieścić wiernych. Szczupłość miejsca bardzo utrudniała odprawianie mszy św. i głoszenie słowa Bożego. Misjonarz w początkach głosił kazania w języku francuskim, które przekładał na angielski właściciel kościoła, dobry i przykładowy katolik. Z czasem o. Topolski odrestaurował kościół, na co przeznaczył swoją pensję w sumie 30 fr., odnowił hospicjum, a w wystrój kościoła wprowadził wielkie zmiany. Przyjeżdżał tu kilka razy w roku i pozostawał przez czas dłuższy<sup>28</sup>. Mieszkało tu około 30 rodzin katolickich, Francuzów, Portugalczyków i miejscowych. Pracowali oni w służbie Anglików lub w plantacjach indygo. W chwili odjazdu misjonarza do Europy znajdowało się tu 190 katolików<sup>29</sup>.

### 3. Stacja misyjna w Monghyr.

Miejscowość była oddalona o 6 dni drogi od Purnea, a leżała nad zachodnim brzegiem Gangesu. W r. 1842 było tutaj 60 katolików. O. Florian kupił dom z ogródkiem za 360 rupii. Część domu przeznaczył na kaplicę, a drugą na mieszkanie dla misjonarza. Żadnych dochodów nie było.

### 4. Stacja misyjna w Nautpore.

Miejscowość ta jest tak mała, że trudno ją znaleźć nawet w dziesięciu atlasach geograficznych. O. Florian odnalazł w niej około 20 katolików i od czasu do czasu do nich przyjeżdżał z posługą duchowną.

Bp Anastazy Hartmann, administrator apostolski, który w roku 1846 wizytował powyższy okręg misyjny, poddał ostrej krytyce nie tylko prace budowlane, ale i osiągnięcia i metody duszpasterskie naszego misjonarza.

Stwierdził mianowicie, że o. Florian wszystkich ludzi oceniał według swego prostego i uczciwego serca. Ciężko chorym poganom z zasady udzielał chrztu, zanim przekonał się o ich poważnej i wystarczającej woli lub o braku nadziei wyzdrowienia. I to bez należytego pouczenia, albowiem nie znał wystarczająco języka hinduistńskiego. Wielu także pogan pragnęło przyjąć chrzest jedynie ze

względem na otrzymanie obfitych darów. Dlatego po odejściu misjonarza z Indii, pewna ilość ochrzczonych powróciła do pogaństwa lub mahometanizmu. Jako przykład wizytator podał miejscowość Bettiah, gdzie katolicy oskarżyli aktualnego duszpasterza o. Jana Chrzyciela, że nie chce ich spowiadać, ani błogosławić ich małżeństw. Natomiast o. Florian delegowany w tej sprawie dopuścił wszystkich do komunii św. i pobłogosławił ich małżeństwa bez uprzedniego egzaminu. Tak samo i w Bhagalpur z łatwością dopuszczał niewiernych do chrztu św., którzy później powrócili do pogaństwa<sup>30</sup>.

Wydaje się, że jest to zbyt surowa ocena pracy misyjnej o. Topolskiego. Trzeba bowiem zważyć, że był to pierwszy stały misjonarz w jednostce misyjnej, pozbawionej normalnej opieki duszpasterskiej. I należało bliźnim okazać serce a nie surowość prawa<sup>31</sup>. I znów p. Gray zaświadczyła, że jej dzieciom udzielił chrztu św. dopiero po odpowiednim przygotowaniu, w którym i sama brała udział<sup>32</sup>. Metoda, jaką obrał Topolski, na pewno zgodna była z Ewangelią i przepisami prawa kościelnego. Jeśli natomiast wszyscy nie wytrwali w wierności na obranej drodze, to zapewne z innych powodów, a przede wszystkim z braku należytej opieki lub nieodpowiednich metod duszpasterskich następnymi misjonarzami. Przecież i w kolegium apostolskim znaleźli się i Judasz. Jezuiti z Kalkuty, którzy dobrze znali misjonarza, bo od czasu do czasu u nich się zatrzymywał, stwierdzili, że zbudował trzy kaplice i o jedną trzecią powiększył ilość swoich wiernych. I o ile w początkach nie znał języka angielskiego, to później głosił w tymże języku kazania<sup>33</sup>. Sam zresztą bp Hartmann w r. 1846, w czasie wizytacji duszpasterskiej zebrał i żniwo o. Floriana. Albowiem według współczesnej relacji ta wizytacja:

„fut abondamment bñnie du ciel: plusieurs enfants furent baptisés; 34 personnes, presque toutes adultes, confirmées; il y eut un nombre considérable de confessions et, le jour de Noël, de communions. Quatre protestants, dont trois de la famille Shillingford, famille bien connue et si hautement estimée, furent reçus dans le sein de l'Eglise...”<sup>34</sup>.

To wszystko nie spadło nagle z nieba, ale zostało wypracowane ciężką pracą misjonarzy a przede wszystkim o. Floriana, którego osobowość wywarła pozytywny wpływ na całe pokolenia.

W okresie jego pobytu w Purnea indygo nadzwyczaj duże dawało plony, toteż plantatorzy zaopatrywali misjonarza w nowe me-

<sup>28</sup> J a n n, dz. cyt. s. 113, 114, 117, 118.

<sup>29</sup> Tamże, s. 115.

<sup>30</sup> *Missionserlebnisse eines Kapuzinermissionärs*, nr 7 s. 54.

<sup>31</sup> *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 739; J o s s o n, dz. cyt., t. 2 s. 70.

<sup>32</sup> *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 739.

<sup>28</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II k. 22r, 22v.

<sup>29</sup> Archivium S. Cong. de Prop. Fide. Roma. Indie Orientali 1841—1842. Scritt. riferite nei Congressi, vol. 8 s. 578, 584.

ble, pieniądze, i żywność. Ale o. Florian wszystko natychmiast rozdawał ubogim, sobie zostawiając największy skarb św. Franciszka, to jest ubóstwo<sup>35</sup>. Pan Gray często widział, że kiedykolwiek przychodził misjonarz, z całej okolicy zbierali się ubodzy na podwórzu, a on rozdawał wśród nich płótno. Gray, wzruszony takim widokiem, chętnie dawał pieniądze o. Florianowi na płótno dla jego biednych<sup>36</sup>. Często udzielano mu napomnień, ażeby strzegł się ludzi, którzy nadużywają jego dobroci. Ale na próżno. „Ast audire noluit, quia imposturam et hypocrisim huius gentis non cognovit”<sup>37</sup>. On sam w ubogich widział samego Chrystusa. Jeden z pamiętnikarzy napisał: „Sa charité sans bornes et sa vie toute de sanctification l'avait fait l'objet de la vénération de toutes les populations d'alentour!”<sup>38</sup>. Całe noce poświęcał na modlitwę i często widziano o. Floriana w ciągu nocy rozmodlonego pod drzewem topoli, stojącego nieraz po kolana w wodzie. W uniesieniu mistycznym zapominał o wszystkim<sup>39</sup>. Sam bp Hartmann wydał mu najpiękniejsze świadectwo: „P. Florianus zelo, charitate, devotione, mortificatione verus erat Apostolus, dummodo prudentia, discretionem et mundi cognitionem par fuisset”. Oddawał się wielkim umartwieniom zwłaszcza w pierwszych latach apostolatu. Najdalsze podróże w swoim okręgu odbywał pieszo od jednej stacji do drugiej. Nigdy nie korzystał z lektyki. Podróżował o głodzie i bez nakrycia głowy, w kapucyńskim habicie i sandałach. Swoją zakonną dyscyplinę zawsze miał przy sobie i często z niej korzystał. Noce spędzał pod drzewem, a rano odprawiał msze św. w tymże miejscu lub w domach nawet protestanckich. Protestanci po raz pierwszy widzieli tak ubogiego i umartwionego misjonarza, i darzyli go wielkim szacunkiem. Wolny czas poświęcał modlitwie. Odznaczał się specjalnym nabożeństwem do Najświętszej Maryi Panny<sup>40</sup>. I znów pamiętnikarz wspomina „Wo er hinging, lief ihm das Volk zu, allenthalben wurde er als Heiliger verehrt”<sup>41</sup>. I znów jezuita zapisali: „La vie austère du père Florian, sa piété, sa charité, le firent comme un saint...”. Ażeby się wypowiadać, musiał poświęcić jeden miesiąc na podróż do Kalkuty. „C'est un très saint homme”, zanotowali jezuita w swoich annałach<sup>42</sup>. A bp Hartmann we wspomnianej już relacji wizytacyjnej napisał, że sam Bóg

<sup>35</sup> Jann, dz. cyt., s. 116.

<sup>36</sup> *Missionserlebnisse eines Kapuzinermissionärs*, nr 7 s. 54.

<sup>37</sup> Jann, dz. cyt., s. 116, 117; *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 967.

<sup>38</sup> *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 967.

<sup>39</sup> *Missionserlebnisse eines Kapuzinermissionärs*, nr 7 s. 55.

<sup>40</sup> Jann, dz. cyt., s. 115, 116, 117; *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 738, 739, 967; Josson, dz. cyt., t. 2 s. 69; Clemente de Terzorio (OFM Cap.), *Le missioni dei Minori Cappuccini*. Sunto storico, Roma 1913—1938 t. 9 s. 256—257.

<sup>41</sup> *Missionserlebnisse eines Kapuzinermissionärs*, nr 7 s. 55.

<sup>42</sup> *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 967.

chciał dać publiczne świadectwo pobożności, wierze i prostocie serca o. Floriana. I jako dowody podał trzy nadzwyczajne wypadki.

1. Maria Shillingford, której głębokiej kultury duchowej i prawdomówności nikt nie mógł kwestionować, zeznała publicznie przed wizytatorem w obecności m. in. licznych naocznych świadków, następujące wydarzenie. Jednego roku wylała rzeka Kosi i groziła zniszczeniem plantacji indygo. Jej plantacja była najbardziej zagrożona. O. Florian współczuł pobożnej matronie i polecił mieć nadzieję w Bogu. A sam wetknął łaskę w ziemię i ufnie prosił Boga, ażeby rozlane wody nie przekroczyły wyznaczonej granicy. I rzeczywiście plantacja p. Shillingford, wbrew wszelkim oczekiwaniom, ocalała i wydała obfite urodzaje. Jeszcze w r. 1863 żyli naoczni świadkowie opisanego faktu<sup>43</sup>.

2. W Nautpore, w dystrykcie Purnea, p. Rachel Gray, osoba znana wszystkim z uczciwości, inteligencji i prawdomówności, zeznała przed wizytatorem, że blisko jej domu mieszkał poganin, bez wątpienia opętany przez szatana. Misjonarz ujrzał go razu jednego w stanie szału i spokojnie podszedł do niego. Tak p. Gray, jak i inni ludzie wstrzymywali o. Floriana, ażeby go uchronić od niebezpieczeństwa. Po gorącej modlitwie misjonarza, chory odzyskał przytomność. Przyjął później chrzest i żył bardzo przykładnie<sup>44</sup>.

3. Wilhelm Gray, jeden z bogatych plantatorów, ożenił się z katoliczką, z którą miał jednego syna. Z poprzedniego małżeństwa pozostało sześć córek i jeden syn. Przy okazji misjonarz złożył wizytę plantatorowi, a widząc tyle dzieci, wyraził zdziwienie, że nie są jeszcze ochrzczone. Prosił więc pokornie o zezwolenie ochrzczenia dzieci. Ale pan Gray odpowiedział, że sam jest protestantem, a jego żona nie jest już więcej katoliczką. O. Florian proroczo zagroził: jeśli nie pozwolisz mi ochrzcić twoich dzieci, twoje indygo zostanie zniszczone. Na te słowa roześmiał się protestant, ponieważ indygo już całkowicie dojrzało i nie zagrażało mu żadne niebezpieczeństwo. Ale jeszcze w czasie pobytu misjonarza w jego domu, zerwała się gwałtowna burza, spadła ulewa, rzeka Kosi w nocy wylała i zniszczyła całą plantację. Zrozpaczony

<sup>43</sup> Archiwum Prowincji Krakowskiej OO. Kapucynów AP 168. Zyciorysy kapucynów, k. 96—97 zawiera informacje o o. Topolskim nadane z Rzymu dnia 1 II 1931 przez o. Ireneusza z Anvers. K. 99—108 tłumaczenie na język polski powyższych informacji dokonane przez o. Zenona Gorlickiego; Gorlicki, *Jeszcze o ks. Florianie Topolskim*, „Misje Kat.” R. 50: 1931 kol. 208—209; Jann, dz. cyt., s. 115. *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 968; Clemens da Terzorio, dz. cyt., t. 9 s. 257.

<sup>44</sup> AP 168. Zyciorysy kapucynów, k. 97; Gorlicki, *Jeszcze o ks. Fl. Topolskim*, kol. 209; Jann, dz. cyt., s. 116; Clemens da Terzorio, dz. cyt., t. 9 s. 257.

właściciel udał się do o. Floriana i prosił o ochrzczenie dzieci. Wzruszony misjonarz zapowiedział, że p. Gray nie poniesie szkody, albowiem w następnym roku zbierze podwójny plon. I tak się się rzeczywiście stało. Gray zgodził się na wychowanie dzieci w religii katolickiej. Sam wprawdzie pozostał protestantem, ale miał wielki szacunek dla Kościoła katolickiego<sup>45</sup>. Ten sam wypadek opisał jeden z kapucyńskich misjonarzy, który w czasie podróży odwiedził p. Gray w jej domu<sup>46</sup>. Wynika z tego, że sprawozdanie wizytacyjne jest całkowicie autentyczne.

Jeszcze na jeden rys charakteru o. Floriana należy zwrócić uwagę. Już w szpitalu w Salins marzył o apostołowaniu w Chinach lub w Japonii z myślą o śmierci męczeńskiej. Pracę w Indiach Angielskich traktował w sensie przejściowym lub przygotowawczym. I dlatego stale modlił się o spełnienie swoich zamierzeń. W tej sprawie zwracał się również do swojego ówczesnego przełożonego.

Bp A. Pezzoni w jednym z listów do prefekta Kongregacji dla Krzewienia Wiary, kard. Fransoni, napisał, że o. Florian pragnął koniecznie otrzymać błogosławieństwo Ojca św. dla szerzenia Ewangelii w Chinach lub Japonii. Osobiście zajął jednak stanowisko negatywne. Do Japonii dostęp był bardzo trudny. W dystrykcie Purnea o. Topolski pracował z wielkim poświęceniem, jest bezinteresownym i najlepszym z gorliwych misjonarzem, ale — niestety — nie posiada zalet, wymaganych od misjonarza. Trudność w przyswojeniu sobie języków, niewystarczająca wiedza z zakresu nauk teologicznych, wymaganych dla założenia nowej misji, a zwłaszcza zrujnowane zdrowie stoją na przeszkodzie<sup>47</sup>. Bp Pezzoni był wikarym apostołskim w wikariacie apostołskim Tybet-Hindustan od r. 1826 do 1848, wcześniej, bo od r. 1817—1821 obejmował stanowisko prefekta apostołskiego w Misji Tybetańskiej. Po r. 1841 wykładał przez dwa lata język hindustański w Kolegium Misyjnym prowadzonym przez Kongregację dla Krzewienia Wiary<sup>48</sup>. A więc był to biskup doświadczony, Kościołowi bezgranicznie oddany, a przede wszystkim z racji swojej służby uchodził za

<sup>45</sup> AP 168, Zyciorysy kapucynów, k. 97v; Gorlicki, *Jeszcze o k. Fl. Topolskim*, kol. 209; Jann, dz. cyt., s. 116; *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 967, 968; Clemens da Terzorio, dz. cyt., t. 9 s. 257, 258.

<sup>46</sup> *Missionserlebnisse eines Kapuzinermissionärs*, „Licht und Liebe” nr 6 s. 46—47; nr 7 s. 54.

<sup>47</sup> Archivium S. Cong. de Prop. Fide. Indle Orientali dal 1837 al 1838. Scritt. riferite nei Congressi, vol. 6 k. 455, 458v.

<sup>48</sup> Bernardo da Poppi OFM Cap., Mons. Antonino Pezzoni O. F. M. Cap. *missionario e missionologo (1777—1844)*, Roma 1956; *Lexicon capuccinum. Promptuarium historico-bibliographicum Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum (1525—1950)*, Romae 1951 col. 1351, 1352.

eksperta w zagadnieniach misyjnych na terenie Indii. O. Florian pisze o nim z najwyższym szacunkiem. Trzydziestoletnia praca misyjna biskupa, gorliwość misjonarska, przeciążenie pracą, brak zdrowia a również i życzliwość dla o. Floriana, wzbudzały w nim uczucie szacunku i czci. I chociaż zamierzał zaraz po przybyciu do Indii jechać do Chin, ze względu na osobę biskupa pozostał w jego jednostce administracyjnej<sup>49</sup>.

Następca biskupa Pezzoni, bp Józef Antoni Borghi, mianowany wikarym apostołskim Agry w r. 1841<sup>50</sup>, dobrze znał o. Topolskiego. Kilka lat później w czasie swego pobytu w Paryżu złożył hołd misjonarzowi. Ks. H. Kajsiewicz napisał: „Słyszałem z ust biskupa jego [Agra] J. X. Borghi najpiękniejszą pochwałę, w skardze, iż przyspieszył śmierć swoją, chcąc zanadto we wszystkim naśladować św. Franciszka Ksawerego”<sup>51</sup>. Albowiem w okresie rządów biskupa Borghi o. Florian poważnie zachorował. Surowe i umartwione życie, praca ponad siły wyczerpały ostatecznie i tak chorego misjonarza, a gruźlica zaatakowała organizm do tego stopnia, że stracił zdolność do pracy. Trzeba było wracać do Europy. Ostatni raz spozrywał na gościnną ziemię, na majestatyczne wody Gangesu, ze łzami pożegnał wiernych. W ukochanej misji Purnea pozostał drewniany krzyż, z pomocą którego dokonywał czynów granicznych z cudami. Krzyż ten ozdabia dom misyjny w Purnea<sup>52</sup>. W grudniu 1843 r. odwiedził gościnnych jezuitów w Kalkucie i statkiem powrócił do Europy. Złożony ślub wypełnił, a swoim przyjaciółom we Francji przywiózł w darze kilka koron cierniowych<sup>53</sup>. To był naprawdę dar w jego stylu.

Następca o. Floriana, o. Wawrzyniec a Cento, w swoim liście do o. Justyna, definitora generalnego i prefekta kapucyńskiego Kolegium Misyjnego w Rzymie stwierdził:

„Sprawdziłem, że w Monghir, Bhagalpore i Purneah, moim poprzednikiem był o. Florian, Polak. Pozostawił wszędzie świętą i godną pozazdrożczenia pamięć prawdziwego apostoła, wiele jego spraw nie można sobie wytłumaczyć inaczej, jak tylko przez przyjęcie formalnego cudu albo przynajmniej specjalnej łaski Bożej”<sup>54</sup>.

Piękne i budujące wspomnienia pozostawił w Indiach. O mistyku i ascecie, w kraju mistyków i ascetów, wspominają fakty i legendy.

<sup>49</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II k. 9v.

<sup>50</sup> *Lexicon capuccinum*, col. 254.

<sup>51</sup> Ks. H. Kajsiewicz, *Pisma*, Berlin 1870—1872 t. 2 s. 116.

<sup>52</sup> AP 168, Zyciorysy kapucynów, k. 96v.

<sup>53</sup> Jann, dz. cyt., s. 113, 118; *Monumenta Anastasiana*, t. 5 s. 739; Josson, dz. cyt., t. 2 s. 70; *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1 s. 288.

<sup>54</sup> AP 168, Zyciorysy kapucynów, k. 97.

## Powrót do Francji.

W drodze powrotnej skrócił trasę podróży poprzez Egipt. W Aleksandrii konsul generalny Francji wydał mu paszport, z którym przyjechał do Paryża<sup>55</sup>. Widocznie pod względem zdrowia bardzo podupadł, bo nie stawiał się w Rzymie, tak jak uprzednio planował<sup>56</sup>. W stolicy Francji zgłosił się do urzędu arcybiskupiego i przedstawił swoje dokumenty. Na mieszkanie przeznaczono mu dom Braci Świętego Jana Bożego. Równocześnie wniósł podanie do władz francuskich o umieszczenie go na liście polskich emigrantów i o przyznanie mu zasiłku dla opłacenia utrzymania i potrzebnych lekarstw<sup>57</sup>.

Emigracja polska przyjęła współrodaka z radością. Wkrótce nawiązał szerokie kontakty z wielu jej przedstawicielami. Mistyka, dobroć i życzliwość o. Floriana, połączone z nimbem misjonarza apostołskiego w Indiach, zjednywały dlań coraz to nowych przyjaciół. Ks. Hieronim Kajsiwicz „w Imię Jezusowe” kazał mu spisać wspomnienia z misji<sup>58</sup>. Dlatego mógł wywrzeć pozytywny wpływ na grupę rodaków, do których zaliczali się m. in.: J. Tomaszewscy, dr Antoni Hłuszniewicz, gen. Jan Paweł Jerzmanowski, Stefan Witwicki, Władysław Oleszczyński, Joanna i Tekla Sarneckie, Zofia Rosengardtówna (od r. 1846 żona J. B. Zaleskiego) a przede wszystkim Józef Bohdan Zaleski i Józef Zaleski. Przyjaźń z dwoma Zaleskimi — zdaniem Kajsiwicza — uchroniła ich od niebezpieczeństwa towianizmu<sup>59</sup>.

Jednak ani przyjaźń ludzka ani powietrze paryskie nie powstrzymały choroby płuc, gruźlicy, która nieuchronnie wykańczała organizm Topolskiego. Za radą lekarzy i znajomych wyjechał w okolice Wersalu, do Argenteuil (dép. Seine-et-Oise). Zamieszkał w oberży naprzeciw kościoła. Pobliska rzeka, aleje kwitnących lip, wiejska cisza i spokój wpływały kojąco na psychikę chorego. M. Hinard, właścicielka oberży, troszczyła się jak mogła o wszystko. Najbardziej cieszył się o. Florian, że mógł odprawiać mszę św. przed ołtarzem z cudowną tuniką Pana Jezusa. I najbardziej pragnął umrzeć w tym świętym miejscu i spocząć na miejscowym cmentarzu.

Z Paryża przyjeżdżali z wizytami Polacy, przywozili pewne

<sup>55</sup> Bibl. Jag., rkps 9287/II k. 26r.

<sup>56</sup> Archivium S. Cong. de Prop. Fide. Indie Orientali dall'anno 1843 all'anno 1844. Scritt. re riferite nei Congressi, vol. 9 k. 819, 820v. Sprawozdanie bpa Borghi ze stanu misji bez daty. Odpowiedź Kongregacji z dnia 26 III 1844.

<sup>57</sup> Bibl. Jag., rkps 9267/II k. 26r.

<sup>58</sup> Tamże, k. 30v.

<sup>59</sup> Tamże, pamiętnik o. Floriana Topolskiego; Kajsiwicz, dz. cyt., t. 2 s. 396.



11. O. Florian Topolski, medallion w Muzeum Mickiewicza w Paryżu



sumy pieniężne na konieczne wydatki. I pocieszali chorego, że lepiej wygląda i z pewnością do zdrowia powróci. Stąd napisał ostatnie swoje listy, do wiernych w Indiach za pośrednictwem biskupa Borghi, do przyjaciół w Plombières i wielu innych. Ale najczęściej pisał do J. B. Zaleskiego, z którym łączyła go największa przyjaźń. Obydwaj pochodzili z Ukrainy, znad Bohu, do której tęsknili. Poeta pochwalił o. Floriana za zmianę miejsca, jak i za chwycenie za pióro dla utrwalenia swoich przeżyć. Uważał, że forma listów byłaby najstosowniejsza: „...a ty tak pisz, abyśmy nad Gangesem widzieli jeno wciąż świątobliwego misjonarza swego współrodaka”. Obiecał mu przy okazji posłać kilkanaście franków<sup>60</sup>. W innym liście obiecywał odwiedzić chorego na św. Piotra, w same imieniny. Poeta współczuł szczerze dogorywającemu kapłanowi, którego życie tak mu imponowało. „Módl się za mną, mój ty świątobliwy, ukraiński mnichu...”, i prosił o surowe napomnienia. Niestety, ostatnie listy Topolskiego zdradzają gorączkę i zbliżający się koniec życia<sup>61</sup>.

W bliżej nieokreślonym czasie chory powrócił do Paryża. Zmarł 29 sierpnia 1844 roku<sup>62</sup> w szpitalu St. Jean de Dieu na ul. Plumet nr 19<sup>63</sup>. Hipolit Terlecki zamknął mu po bratersku oczy<sup>64</sup>. Po mszy św. w kaplicy szpitalnej 31 sierpnia o godz. 11.00, odbyły się uroczystości pogrzebowe na cmentarzu dla zasłużonych Polaków w Montmorency<sup>65</sup>. Nad grobem poeta J. Bohdan Zaleski pożegnał w imieniu wszystkich swego przyjaciela<sup>66</sup>. „Dziennik Narodowy” z dnia 31 sierpnia zamieścił krótki nekrolog, obiecując

<sup>60</sup> Bibl. Jag. Rkps 9267/II; 9213/III, Listy ks. Floriana Topolskiego do Józefa Bohdana Zaleskiego i do Zofii Zaleskiej; *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1 s. 279.

<sup>61</sup> Tamże, t. 1 s. 273; Por. Bibl. Jag. Rkps 9213/III.

<sup>62</sup> Archives de la Seine et de la ville Paris. Préfecture du Département de la Seine. Acte de décès. 10<sup>e</sup> Arrondissement de Paris. Année 1844, 67. Topolski Florian. „L'an mil huit-cent-quarante quatre, le vingt neuf août, est décédé a Paris, rue Plumet, 19, dixième arrondissement, Florian Topolski, Prêtre, âgé de quarante ans. Le membre de la Commission”. (Podpis nieczytelny). „Pour copie conforme Paris, le 14 Avr. 1966”; Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 414/I, Spis Polaków zmarłych w Emigracji od 1831 do 1862 r., rok 1844, k. 92; A. Krosnowski, *Almanach historique ou souvenir de l'émigration polonaise*, Paris 1846 s. 583; Tenże, Paris 1847, s. 583.

<sup>63</sup> Archives de la Seine et de la ville Paris, jw.; Biblioteka Polska w Paryżu, Klepsydra Topolskiego: „Monsieur le Prince Czartoryski, 2 rue St. Louis en l'Île. Przejaciele śp. Księdza Floryana TOPOLSKIEGO zmarłego w Szpitalu Saint-Jean de Dieu; rue des Plumet, N. 19 (w bliskości rue des Sèvres) zapraszają Szanownego Ziomka na pogrzeb odbyć się mający w dniu 31 sierpnia. Msza czytana odbędzie się w szpitalu o godzinie 11-tej, o 12-tej zaś ciało nieboszczyka będzie doprowadzone do Montmorency. Paryż, 30 sierpnia 1844 r.”

<sup>64</sup> *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 2 s. 159.

<sup>65</sup> Por. przypis nr 63.

<sup>66</sup> *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1 s. 286—288. Mowa na po-

opublikowanie obszerniejszej biografii<sup>67</sup>. Z niewiadomych powodów przyrzeczenia tego nie dotrzymano. Dziś cmentarz Les Champeaux w Montmorency to wielki i ważny fragment historii narodowej. Na nim spoczywają najwybitniejsi i najwierniejsi synowie Polski. Wówczas jednak Montmorency było prawie nieznaną. Sława jego zaczęła się od maja 1841 roku, kiedy to złożono tu „patriarchę emigracji” Juliana Ursyna Niemcewicza. W maju następnego roku poszedł w jego ślady gen. Kniaziewicz<sup>68</sup>. Trzecim z kolei został o. Florian, którego grób indywidualny z koncesją wieczystą, położony był w drugiej dywizji, w rzędzie czwartym, pod numerem dziewiątym<sup>69</sup>. U wezłowania znajdował się grób Niemcewicza i Kniaziewicza. Na steli grobowej wykuto inskrypcję w 12 wierszach. W r. 1953 można było jeszcze odczytać 6 początkowych wierszy:

D. O. M.  
PETRUS FLORIANUS TOPOLSKI  
ORDINIS CAPPUCINORUM PRAEDICATOR  
POLONUS  
PATRIAE XIII ANNOS EXUL  
In Praedicandis Indis...

Ponad stelą wznosił się prosty kamienny krzyż<sup>70</sup>.

Od czasu do czasu zaglądał tutaj Bohdan Zaleski, który głęboko przeżył odejście oddanego druha. W liście do narzeczonej Zofii Rosengardt napisał 17 września:

„Zośko moja najmilsza! smutno mi wciąż po kochanym moim i świętym Ojcu Florianie. Nie mogę się ukoić w żalu, że nie byłem przy jego skonaniu. Gryzę się w duszy, bo istotnie przez moją na razie opieszałość, przez brak przecucia opóźniłem się o parę godzin. Głównie

grzebie księdza Floryana Topolskiego w Montmorency 28(?) sierpnia 1844 r.; E. Pożerski, *L'école polonaise ou l'esprit de 1830*, Paris (1932) s. 72—73.

<sup>67</sup> „Dziennik Narodowy” 1844 nr 178 z 31 VIII s. 716: „Dnia 29 b.m. umarł w Paryżu z suchot w szpitalu St.-Jean-de-Dieu, Xiądz Floryan Topolski. W przyszłym numerze powiemy obszerniej o życiu i zgonie nieboszczyka”.

<sup>68</sup> I. Gałęzowska, *Montmorency*, Paryż 1965.

<sup>69</sup> J. Lipkowski, *Groby polskie w Paryżu i okolicy*, W: Rocznik Towarzystwa Polskiego Literacko-Artystycznego w Paryżu. Paryż 1911—1912 s. 241, 263.

<sup>70</sup> Archiwum Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu (skrót ATHL). Pismo Towarzystwa Opieki nad Grobami zasłużonych Ojczyźnie Polaków we Francji, z dnia 26 maja 1951. Notatka w sprawie przejęcia przez Towarzystwo trzech względnie czterech koncesji wieczystych na cmentarzu w Montmorency celem rozbudowania na ich miejscu grobowca zbiorowego; Towarzystwo Opieki nad Grobami Polaków we Francji, Paryż, 5 IV 1953. Notatka w sprawie przejęcia przez Towarzystwo czterech grobowych koncesji wieczystych na starym cmentarzu w Montmorency celem rozbudowy na ich miejscu grobu zbiorowego.

jednak nie byłem godzien tej łaski. Wyraźnie i niemal dotykalnie taka była wola Boska!...”<sup>71</sup>.

Janowi Koźmianowi obiecał napisać biografię zmarłego do „Przeglądu Poznańskiego” i prosił o modlitwę w tej intencji. „Cudownyż to mnich... i na koniec pocieszył nas tu wszystkich. Coś anielskiego miał w całej postawie, w obejściu się z ludźmi, czysty św. Franciszek Salezy”<sup>72</sup>. W r. 1850 napisał w jednym z listów:

„Między nieboszczykami Emigracji ozdobnymi różną chwałą i różną zasługą, Adam Celiński z Bogdanem Jańskim, z Kazimierzem Brodzińskim, z Ojcem Florianem Topolskim, ze Stefanem Witwickim i z wielu jeszcze rodakami, cichszej sławy, a równej im czystości, tworzą zapewne, jakoby osobny wybrakowany poczet nasz w niebie. Bohaterowie to pańskiego krzyża i krzyżowej legendy emigranckiej. Niegdyś bogomodlcy i pokutnicy na ziemi, a dziś duchowie nieskazitelni, opiekujący się nami. W modlitwach za Polską pośredniczą nam codzień...”<sup>73</sup>.

Jeszcze w r. 1861 dnia 27 kwietnia wraz z żoną pomodlił się na jego grobie<sup>74</sup>. Nawet w znanej mowie pogrzebowej nad grobem Adama Mickiewicza dnia 21 stycznia 1856 roku nie mógł o nim zapomnieć:

„A dziś Montmorency, jakże całkiem odmieniło oblicze swe! Jak dziwnie sposepniało! Stało się bo uroczyskiem żaloby narodowej polskiej, locus requietionis dla wysłużonych mężów; stało się niby Ukrainą tułacką, sławnymi mogiłami najeżoną. Tu znowu przodkują nam czcigodni, sędziwi patrioci: Niemcewicz i Kniaziewicz, nieopodal od nich sługa Boży od Bohu, gorący misjonarz Indii, o. Florian Topolski”<sup>75</sup>.

Jest to jeden ze szlachetnych akordów myśli ludzkiej, poświęcony prawdziwej przyjaźni.

W związku z przeniesieniem prochów poety Adama Mickiewicza do katedry w Krakowie na Wawelu w r. 1890 jeszcze raz zabrzmiało nazwisko Topolskiego na Cmentarzu w Montmorency<sup>76</sup>.

Topolskiemu nie dane jednak było pozostać na miejscu wiecznego spoczynku. Tak grób jego, jak i trzy inne miasto Montmorency postanowiło przekazać Towarzystwu Historyczno-Literackiemu w Paryżu, celem zbudowania w ich miejsce wspólnego grobu

<sup>71</sup> *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1 s. 292.

<sup>72</sup> Tamże, t. 1 s. 297.

<sup>73</sup> Tamże, t. 2 s. 154.

<sup>74</sup> Tamże, t. 3 s. 66.

<sup>75</sup> Tamże, t. 2 s. 249; Discours de Bohdan Zaleski sur la tombe d'Adam Mickiewicz à Montmorency, le 21 janvier 1856, Bulletin Polonais Litteraire Scientifique et Artistique 1890 nr 46 s. 84—87; *Mowa Bohdana Zaleskiego nad grobem Adama Mickiewicza w Montmorency, dnia 21 stycznia 1856 (nigdzie dotąd drukiem nieogłoszona)*, „Czas” 1890 nr 151.

<sup>76</sup> R., *Translations des cendres d'Adam Mickiewicz*, Bulletin Polonais 1890 nr 46 s. 82—83.

dla członków Towarzystwa<sup>77</sup>. Dnia 6 czerwca 1953 r. mer m. Montmorency powiadomił Towarzystwo o zgodzie rady miejskiej na przejęcie terenu<sup>78</sup>. Wniosek generalnego sekretarza Towarzystwa Opieki nad Grobami, Jana Szymańskiego, proponujący zachowanie grobu Topolskiego, posiadającego dla Polaków wartość historyczną, ze względów prawnych nie został uwzględniony<sup>79</sup>. Ekshumację przeprowadzono w czwartek 24 marca 1955 r. Jan Szymański reprezentował Towarzystwo Opieki nad Grobami i Towarzystwo Historyczno-Literackie. Do ekshumacji prochów ks. Floriana Topolskiego przystąpiono o godz. 8.55. Stwierdzono wtedy, że trumna ze zwłokami Topolskiego zamurowana była w sarkofagu kamiennym, o grubości 10 cm. Po usunięciu górnej płaszczyzny kamiennej nie natrafiono, jak tylko na sam kościotrup. Szczątki złożono do wspólnej drewnianej trumny, którą zamknięto o godz. 9.15. Po krótkiej modlitwie i poświęceniu wodą święconą trumnę złożono tymczasowo w grobie komunalnym. Niestety, szczątków Topolskiego nie złożono w oddzielnej trumnie, ale we wspólnej trumnie

<sup>77</sup> ATHL List mera L. Cortier do Kajetana D. Morawskiego z 7 X 1952, RB/VD N° 1907

Monsieur l'Ambassadeur, j'ai l'honneur de vous accuser réception de votre lettre du 1er Octobre, qui a retenu toute mon attention. Le terrain que le Conseil Municipal a décidé de réserver au Comité constitué auprès de la Bibliothèque Polonaise, est actuellement occupé par quatre concessions à perpétuité, savoir:

N° 887 — Mme Giedroyciowa née Szymanska	+ le 30. 3. 1852
N° 888 — M. Hube Michel Zuroki	+ le 20. 4. 1840
N° 889 — Mme Ridell née Throckmorton Maria	+ le 4. 6. 1843
N° 890 — M. TOPOLSKI Florian	+ le 31. 8. 1844

Pour que le Conseil Municipal puisse prendre une décision définitive quant à l'attribution de ce terrain à titre gracieux, il importe que vous me fassiez parvenir une demande d'exhumation des corps ci-dessus nommés avec réinhumation dans le caveau collectif, que ce Comité à l'intention de faire construire à ses frais. Ce caveau collectif permettrait de faire inhumer 16 corps. En ce qui concerne son édification, je vous serais obligé de vouloir bien vous mettre en rapport avec Monsieur Marcel Ferry, Conservateur des Cimetières Communaux, 7, avenue Rey de Foresta (Téléphone: 24—46 à Enghien), qui vous fournira tous renseignements techniques et professionnels. Je me permets de vous rappeler que M. Morel, Sénateur, et M. Pozerski de Pomiane, sont intervenus auprès de moi au sujet de cette éventualité et sont parfaitement au courant de la question. Je vous donne très volontiers mon autorisation pour l'inauguration du 1er Novembre, mais je crains que les formalités administratives et l'édification de caveau collectif ne permettent pas cette réunion à la date fixée. Veuillez croire, Monsieur l'Ambassadeur, à l'expression de ma parfaite considération.

<sup>78</sup> ATHL List mera L. Cortier, 6 VI 1953, RB/VD N° 1242. Objet: Caveau collectif. Société Historique et Littéraire Polonaise de Paris. Cimetière des Champeaux.

<sup>79</sup> ATHL Towarzystwo Opieki nad Grobami Zasłużonych Ojczyźnie Polaków we Francji, Paryż dnia 5-go kwietnia 1953 r. Notatka w sprawie przejęcia przez Towarzystwo czterech grobowych koncesji wiecz-

dla 5 osób. Maurice Rabbé, właściciel zakładu pogrzebowego tłumaczył się, że zabrakło małych trumien i dlatego trzeba było złożyć wszystkie szczątki we wspólnej trumnie<sup>80</sup>. Zawinił tu może i sam delegat, który tej sprawy nie przypilnował, przybywszy o dzień wcześniej do Montmorency. Po zbudowaniu wspólnego grobowca, inhumację przeprowadzono 7 czerwca 1955 r. o godz. 8.00 rano. Na wieku trumny wspólnej umieszczono napis „1. L'abbé FLORYAN TOPOLSKI 1804—1849” (!). P. Szymański w charakterze delegata złożył na trumnie hebanowy krzyż i wiązanek białoczerwonych kwiatów. Po odmówieniu modlitwy i poświęceniu trumny złożono ją do środkowej wnęki grobu zbiorowego, położonego na głębokości 4,80 m<sup>81</sup>. Tak więc po 111 latach jeszcze jedna pamiątka historyczna przestała istnieć.

Jedynie w Muzeum Mickiewicza w Paryżu pozostał duży medalion, z popiersiem w profilu, z napisem w otoku z prawej strony: X. FLORIAN TOPOLSKI, z lewej: LADISLAS OLESZCZYŃSKI — PARIS 1844<sup>82</sup>.

stych na starym cmentarzu w Montmorency celem rozbudowy na ich miejscu grobu zbiorowego; Listy Towarzystwa Historyczno-Literackiego z dn. 27 i 28 V 1953; List Towarzystwa Opieki nad Grobami Zasłużonych Ojczyźnie Polaków we Francji z 23 V 1953.

<sup>80</sup> ATHL Listy z 21 III 1955, n° 304/55 i 305/55; List J. Szymańskiego, Antony, 24 rue Curie, z 25 III 1955 wraz z załącznikiem: Protokół w sprawie ekshumacji prochów Księdza Floriana Topolskiego (1804—1849), na Starym Cmentarzu w Montmorency, dokonanej w czwartek, dnia 24-go marca 55. List z 6 VI 1955, nr 577/55/BP.

<sup>81</sup> ATHL List J. Szymańskiego z 8 VI 1955 r.; załącznik: „Protokół w sprawie dotyczącej złożenia trumny, zawierającej szczątki... ś.p. księdza Floriana Topolskiego... do nowowymurowanego grobu zbiorowego, położonego na Starym cmentarzu w Montmorency, we wtorek, dnia 7-go czerwca 1955 r.”. „Notatka: Nowy Grób Zbiorowy, wymurowany na przestrzeni dawnych 4 koncesji wieczystych, jest 2,67 m długi a 2,15 m szeroki. Głębokość środkowa grobu wynosi 4,80 m i przewidziana jest na 7 trumien. Głębokość 2 bocznych dolów Grobu wynosi 4,25 m, zaopatrzonych już obecnie w po 6 kondygnacji o spiętrzonych płytach żelazo-betonowych, z których każda wynosi 85 cm szerokości a 9 cm grubości. Szerokość środkowej części grobu wynosi 87 cm”. W r. 1966 dokonałem przeglądu grobów w Montmorency. Grób Topolskiego przed zburzeniem znajdował się dokładnie tam, gdzie dziś są tablice z napisami: J. Turczyński i Wł. Pobóg Malinowski. Tablicy z nazwiskiem O. Floriana nie umieszczono na zbiorowym grobowcu członków Towarzystwa Historyczno-Literackiego.

<sup>82</sup> Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu. Sygn. 513. Kopia w posiadaniu autora artykułu; D. Kaczmarzyk, Władysław Oleszczyński, Warszawa 1962 s. 68 nr 29 medalion ks. Fl. Topolskiego (reprodukcja). P. Fulgentius (Naini-Tal U.P., India), autor cennej pracy „Bishop Hartmann”, Allahabad (b.r.), zechce przyjąć szczerze podziękowanie za zwrócenie uwagi na prace o. Janna i za przesłanie z nich wypisów. Równie uprzejmie dziękuję O. Paschalisowi Rywałskiemu, prowincjałowi prowincji szwajcarskiej OO. Kapucynów (a dziś generałowi zakonu), za przesłanie dzieł o. Janna, a które umożliwiły dokładniejsze opracowanie szkicu o polskim misjonarzu.